
Nieusuwalna – Zygmunt Bauman jako analityk i ambasador ambiwalencji

Michael Hviid Jacobsen

Abstrakt: W pracach Zygmunta Baumana problematyka ambiwalencji raz po raz wyraża się zaznaczą swoją obecność w analizach nowoczesności, a następnie płynnej nowoczesności. Wprawdzie szczególnie poczesne miejsce zajmuje ona w jego książce *Modernity and Ambivalence* z roku 1991 (wyd. pol. *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna*, 1995), lecz wątek ambiwalencji przewija się także w późniejszych dziełach Baumana poświęconych życiu w społeczeństwie płynnej nowoczesności. Co więcej, socjologiczna perspektywa przyjęta przez Baumana jako taka przepełniona jest ambiwalencją, a wiele zagadnień, którymi pasjonował się i które zgłębiał w całej swojej twórczości – na przykład wolność, moralność, nieśmiertelność lub utopia – same w sobie ucieleśniają ambiwalencję. Bauman zawsze podkreślał, że kształt świata nie jest niezmienny czy ustanowiony raz na zawsze, a ludzie mogą podważać go i przeobrażać. Ambiwalencja zatem jest nie tyle bólem, którą należałoby leczyć, ile raczej faktem, który trzeba zaakceptować. Niniejszy artykuł poświęcony jest tematyce ambiwalencji jako lejtmotywowi pism Baumana. Autor pokrótce kreśli i omawia ciągłą refleksję Baumana nad ambiwalencją, aby wskazać, że zagadnieniem tym socjologia być może powinna zająć się z większą uwagą niż dotychczas.

Słowa kluczowe: Zygmunt Bauman; ambiwalencja; socjologia; nowoczesność; płynna nowoczesność

Wstęp

Poczesne miejsce w koncepcyjnym i teoretycznym instrumentarium socjologii zajmują takie pojęcia, jak struktura, rola, socjalizacja, nowoczesność, interakcja, system, stratyfikacja, porządek, kontrola społeczna, normy, tożsamość, władza czy dyskurs. (Oczywiście lista ta jest o wiele dłuższa i nie sposób przytoczyć jej tutaj w całości). Każde z tych pojęć osadzone jest w swoim polu dyscyplinarnym posiadającym własną historię i własne modele teoretyczne, każde też wniosło (i nadal wnosi) swój wkład w dokonania socjologii (samozwańczej „nauki o społeczeństwie”), umożliwiając uprawiającym ją badaczom i badaczkom opisywanie i analizowanie świata społecznego na bieżąco. Jednakże jednym z najszybciej wykorzystywanych, a zarazem często pomijanych pojęć jest „ambiwalencja”. Ambiwalencja nigdy nie należała do naczelnych zagadnień bezpośrednio zgłębianych przez socjologów, a przynajmniej taki wniosek nasuwa się, gdy przeglądamy konceptualną historię socjologii. Mimo to można powiedzieć, że ambiwalencja nieodmiennie kryje się między wierszami socjologicznych analiz, często sygnalizowana, choć rzadko omawiana wprost.

Ambiwalencja jest nieodłączną częścią ludzkiego bycia-w-swiecie – jest ona integralnym elementem naszych doświadczeń i emocji, wpisana na stałe w nasze wybory życiowe i pertraktacje ze społeczeństwem, funkcjonuje też jako swoisty, uciążliwy pośrednik między nadziejami a realiami. Ambiwalencja to pojęcie pozwalające uchwycić

mieszane uczucia i złożone przeżycia, których doświadczamy w obliczu przeciwnych lub niezbornych opcji (oczekiwań, możliwości, wyborów itd.), gdy nie sposób zrealizować ich wszystkich jednocześnie. Ambiwalencja towarzyszyła człowiekowi przez całe dzieje, jednak wydaje się, że w dobie nowoczesności wytworzyliśmy ją na niespotykaną poprzednio skalę, choć jednocześnie skurczyła się i kurczy się wciąż nasza tolerancja względem niej. Chwytny się zatem wszelkich sposobów, aby sproblematyzować to zjawisko oraz ostatecznie je wyplenić.

W różnych dziedzinach socjologii – zwłaszcza w „socjologii emocji” – wzrosło ostatnimi czasy zainteresowanie różnymi emocjami, co znajduje wyraz w badaniach nad poszczególnymi ich rodzajami, takimi jak zaufanie, współczucie, miłość, nienawiść, gniew, ból, strach itd. O ambiwalencji wszakże wspomina się nader rzadko i raczej nie figuruje ona ani w encyklopedycznych hasłach, ani w przeglądowych omówieniach ludzkich emocji. W rzeczy samej, poszukiwanie wyraźnie zakreślonej czy okrzepłej subdyscypliny opatrzonej etykietką „socjologia ambiwalencji” byłoby zapewne skazane na porażkę. Jednakże pisma Zygmunta Baumana należą do prac socjologicznych, które w niezawalowany, a jednocześnie krytyczny sposób rozpatrują źródła i konsekwencje ambiwalencji w życiu społecznym ery nowoczesności. Chociaż Bauman nie można by nazwać „badaczem emocji” *par excellence*, w jego myśli na pierwszy plan wysuwały się zawsze wielorakie, podszyte emocjami ludzkie doświadczenia, takie jak wolność, cierpienie, miłość, strach, nostalgia/retrotopia i ambiwalencja (Jacobsen, 2019). Dzieło Baumana i jego samego starano się opisać, posiłkując się różnymi określeniami: „prorok ponowoczesności” (Smith, 1999), „humanistyczny marksista” (Kilminster & Varcoe, 1992) czy „ambiwalentny utopista” (Jacobsen, 2016) – to garść takich przydomków, a przykłady można by mnożyć. Nade wszystko był chyba Bauman przenikliwym analitykiem, żarliwym obrońcą oraz oddanym ambasadorem ambiwalencji. Wątek ambiwalencji przewija się przez wszystkie jego teksty, czasem skrywa się w tle i jest niejako podskórnie obecny, a czasem wysuwa się na plan pierwszy jako zasadnicze zagadnienie poddawane szczegółowym oględinom.

U Zygmunta Baumana problematyka ambiwalencji raz po raz wyraziście zaznacza swoją obecność w analizach nowoczesności, a następnie płynnej nowoczesności. Wprawdzie szczególnie eksponowane miejsce zajmuje ona w jego książce *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna* (wydanie oryginalne *Modernity and Ambivalence*, 1991; Bauman 1991/1995b), lecz temat ambiwalencji pojawia się także w późniejszych książkach Baumana poświęconych życiu w społeczeństwie płynnonowoczesnym (np. Bauman 2000/2006a). Co więcej, socjologiczna perspektywa przyjęta przez Baumana również przepojona jest ambiwalencją, a wiele zagadnień, którymi pasjonował się i które rozpatrywał w całej swojej twórczości – na przykład wolność, moralność, nieśmiertelność czy utopia – same w sobie ucieleśniają ambiwalencję. Bauman zawsze podkreślał, że kształt świata nie jest ani niezmienny, ani ustanowiony raz na zawsze, a ludzie są władni podważać go i przeobrażać (Tester, 2004, s. 9). Ambiwalencja zatem jest nie

tyle bolączką, którą należałoby leczyć, ile raczej faktem, który trzeba zaakceptować. Niższy artykuł poświęcony jest tematyce ambiwalencji jako lejtmotywowi pism Bauman. Pokrótkę zarysowuję w nim i omawiam bezustanną refleksję Baumana nad ambiwalencją, aby wskazać, że zagadnieniem tym socjologia być może powinna zająć się z większą uwagą niż dotychczas.

Ambiwalencja jako zagadnienie socjologiczne

Jak już wspomniałem, z przeglądu piśmiennictwa socjologicznego wynika, że pojęcie „ambiwalencji” rzadko stanowi przedmiot dociekań socjologów, a problematyki tej zazwyczaj nie porusza się wprost. Równocześnie jednak wielu socjologów podsumowuje swoje analizy takich czy innych zjawisk stwierdzeniami w rodzaju, że ich respondenci wyrażają ambiwalentne postawy lub że społeczeństwo jako takie wykazuje wzajemnie sprzeczne skłonności. Socjologia, poczynając od jej „klasycznych” wersji, a na współczesnych wariantach kończąc, niejednokrotnie wskazywała, że o społeczeństwie stanowi mnogość rozbieżnych ruchów i działań, które dają początek społecznej dezorientacji, napięciom, niepewności, zagubieniu, nieokreśloności i niepokojom. Czasem w owych przeciwnych procesach unaocznia się – czy wyraża – ambiwalencja, czasami stają się one jej przyczyną, a czasami są jej skutkiem. A zatem wieloznaczności i ambiwalencje od zarania splecione są z życiem społecznym, lecz wielu wybitnych badaczy dowodzi, że jest to szczególnie poczesne zjawisko życia społecznego w nowoczesności (zob. np. Bauman, 1991/1995b; Beck, 2002; Levine, 1985; Smart, 1999; Weigert, 1991; Ziehe, 1989).

Wprawdzie etymologia terminu „ambiwalencja” ma korzenie w łacinie (*ambi* oznacza „obaj” lub „po obu stronach”, *valentia* zaś odnosi się do „siły/mocy” albo „skuteczności”), ale samo pojęcie „ambiwalencji” jest w rzeczywistości stosunkowo niedawnym wynalazkiem. Koncepcję „ambiwalencji” wypracowano pierwotnie w psychologii klinicznej w początkowych dekadach XX wieku, a do jej rozwoju wydatnie przyczynili się Eugen Bleuler, a po nim Zygmunta Freud (zob. np. Jacobsen, 2022). Freud powiązał zjawisko, które nazwał „emocjonalną ambiwalencją”, z kwestią tabu oraz stosunkami kazirodczymi. We wczesnym piśmiennictwie ambiwalencję zatem często traktowano jako zaburzenie osobowości sprzężone ze schizofrenią lub innymi przypadłościami psychicznymi (co bardzo przypomina podejście do nostalgii w wieku XIX) albo też łączono ją z napięciami zachodzącymi w rozwoju osobistym jednostek w związkach intymnych (Weigert, 1989, s. 74–75). Gdy w toku XX wieku z ambiwalencji, tak jak i między innymi z nostalgią, zdjęto odium choroby psychicznej, której objawy należy leczyć, przedzierzgnęła się ona w ogólne pojęcie określające przeżywanie mieszanych emocji, doświadczanie przeciwstawnych uczuć, rozdarcie między odmiennymi działaniami czy też niezdolność wyboru między dostępnymi opcjami. Chociaż koncepcje „wieloznaczności” i „ambiwalencji”

są ze sobą ściśle powiązane, a niekiedy traktowane wręcz wymiennie, nie zawsze dotyczą one faktycznie tej samej domeny, gdyż pierwsza z nich odnosi się przede wszystkim do sfery poznania, druga zaś oznacza zjawisko emocjonalno-doświadczeniowe (zob. np. Weigert, 1991, s. 17; Zielyk, 1966).

„Ambiwalencja” zatem to pojęcie, w którym zawiera się doświadczenie lub poczucie, że świat jedynie rzadko bywa czarno-biały, jednowymiarowy i jednoznaczny. Jak się wydaje, zawsze istnieje coś dokuczliwego, co nieustannie daje o sobie znać jak bolący palec, coś, co budzi opór, co drażni, w końcu zaś coś, co utrudnia podjęcie jednoznacznych decyzji, dokonanie bezdyskusyjnych wyborów, wprowadzenie niepodważalnych klasyfikacji czy wygłaszanie kategorycznych twierdzeń. To coś, przynajmniej czasami, nazywamy „ambiwalencją”. Ambiwalencja otwiera nam oczy na fakt, że świat nader rzadko bywa tak klarowny i nieskomplikowany, jak mogłoby się nam wydawać. Czasem pragniemy jednocześnie rzeczy, które są nieprzystawalne, wręcz sprzeczne, takich jak wolność i bezpieczeństwo, głębia i pobieżność, podniecenie i miarowość, lub też stajemy twarzą w twarz z przeciwstawnymi oczekiwaniami. Zdaniem Neila Smelsera ambiwalencja stanowi więc integralny element ludzkiego życia: „Ludzie pragną obu [spolaryzowanych wartości – tłumaczka] i do nich dążą, ale gdy uda im się osiągnąć pewien poziom jednej z nich, druga zaczyna domagać się swego. Tak jak w samej istocie ambiwalencji, chcemy obu stron jednocześnie, lecz żadnej nie jesteśmy w stanie zadośćuczynić w pełni” (Smelser, 1998, s. 13). Podwójne wiązania, paragrafy 22, przeciwne naciski, niemożliwe wybory itp. to archetypalne przykłady takich ambiwalentnych doświadczeń.

Jak moglibyśmy wstępnie zdefiniować „ambiwalencję” jako zjawisko socjologiczne? *Blackwell Encyclopedia of Sociology* ujmuje ambiwalencję w następujący sposób:

Ambiwalencja oznacza rozbieżne zobowiązania i orientacje; odnosi się jednocześnie do przeciwstawnych uczuć względem jakiejś osoby lub przedmiotu i jest powszechnie stosowana, aby określić i naświetlić niezdecydowanie i niepewność wywołane współistnieniem sprzecznych wartości, preferencji i oczekiwań. Niespecjalistyczny uzus opiera się na intuicyjnych wyjaśnieniach psychologicznych, w których ambiwalencja występuje wymiennie z osobistymi wahaniem, dezorientacją, nieokreślonością czy wzburzeniem. Natomiast uzus socjologiczny wskazuje, że chociaż ambiwalencja jest doświadczeniem subiektywnym i spolaryzowanym, jej przyczyny są społeczne, a zatem zrozumiałe i przewidywalne. Wprawdzie w większości socjologicznych zastosowań termin ten zachowuje swój zasadniczy element sprzeczności, ale owo zmienne doświadczenie uznawane jest za efekt przeciwstawnych nacisków społecznych wywieranych na poszczególnych aktorów (Yair, 2007).

Z powyższej definicji jasno wynika, że ambiwalencję można rozpatrywać z rozmaitych perspektyw, na przykład potocznej, psychologicznej czy socjologicznej (a moglibyśmy do zestawu tego dorzucić jeszcze perspektywę teologiczną, filozoficzną, neurokognitywistyczną i inne). W zależności od przyjętej perspektywy ambiwalencja nabiera innych znaczeń. Na przykład w podstawowym, popularnym oglądzie ambiwalencja oznacza głównie swoisty rodzaj uniku, niepewność czy niezdecydowanie w obliczu wyboru – jak w powyższych przykładach, przy czym często nie zwraca się w ogóle uwagi

ani na przyczyny, ani na skutki ambiwalencji. Natomiast rozpatrując ambiwalencję z psychologicznego punktu widzenia, uwzględnia się to, jak jednostka poznawczo i emocjonalnie przetwarza ambiwalentne doświadczenia oraz jak podchodzi do nich i radzi sobie z nimi w myśleniu i działaniu. W socjologicznym ujęciu zaś punkt ciężkości przesuwają się na przyczyny ambiwalencji leżące poza bezpośrednim zasięgiem oraz pojmowaniem jednostki, a doświadczenie lub odczuwanie ambiwalencji postrzega się jako wynik strukturalnych czy też społecznych sprzeczności, które wytwarzają przeciwstawne naciski oraz powodują dezorientację w rzeczywistym życiu. Oczywiście te różnorakie perspektywy są ze sobą wzajemnie powiązane i po części nakładają się na siebie.

Chociaż ambiwalencją jako taką socjologia zainteresowała się stosunkowo niedawno (a przynajmniej pod tą konkretną nazwą), samo zjawisko ambiwalencji przykuwało uwagę socjologów od zarania tej dyscypliny. Rzut oka na prace wielkich mistrzów klasycznej socjologii, takich jak Karol Marks, Émile Durkheim, Max Weber, Georg Simmel czy Norbert Elias (aby wymienić standardowe przykłady), pozwala stwierdzić, że raz po raz podejmowali oni temat ambiwalencji. I choć do samego pojęcia „ambiwalencji” odwoływali się rzadko (albo wcale), to ich gęste opisy i omówienia życia jednostki i społeczeństwa w fazie przejściowej między feudalizmem a epoką przemysłową, między niewielkimi miasteczkami a miejskimi metropoliami, między tradycyjnym modelem władzy a racjonalną biurokracją, między gospodarką opartą na domowej produkcji a rozbuchanym kapitalizmem oraz między wczesną erą nowożytną a okrzepłym społeczeństwem nowoczesnym kreślą wyrazisty obraz głęboko zagnieżdżonych ambiwalencji znamionujących życie wykorzenione i przenicowane przez bezlitosne siły modernizacji. W oczach Marksa i jego współczesnych ambiwalencja była niemalże naturalnym efektem rozwoju społecznego, w którym odcięto się od przeszłości; była również coraz bardziej typowym elementem życia, w którym wszystkie niegdyś niepodważalne pewniki rozwiewały się na wietrze, a wszystkie świętości ulegały stopniowej, acz niechybnej, profanacji.

Historia ambiwalencji jako koncepcji używanej konkretnie w socjologii jest jeszcze krótsza niż jej historia w dyscyplinie, która ją pierwotnie zastosowała – psychologii. Pojęcie „ambiwalencji socjologicznej” zostało ukute na początku lat sześćdziesiątych XX wieku przez Roberta K. Mertona i Elinor Barber (Merton & Barber, 1963). W ich ujęciu koncepcja ta miała wskazywać na wewnętrzne napięcia i naciski doświadczane w związku z zajmowaniem pewnych pozycji, posiadaniem pewnego statusu czy też wypełnianiem pewnych ról w społeczeństwie nowoczesnym (np. w ramach biurokracji organizacyjnej). Merton i Barber zaproponowali pojęcie „podstawowej ambiwalencji socjologicznej” (*core sociological ambivalence*), którą to kategorię zdefiniowali jako „sprzeczne oczekiwania normatywne społecznie przypisane określonej roli społecznej w powiązaniu z danym statusem społecznym” (Merton & Barber, 1963, cyt. za: Weigert, 1991, s. 42). W ujęciu funkcjonalistycznym zatem pewne pozycje, statusy i role społeczne zanurzone są niejako w ambiwalencji, gdyż niosą ze sobą niejednokrotnie sprzeczne

oczekiwania i nakazy oraz stawiają ich dzierżycieli przed koniecznością radzenia sobie z tymi sprzecznościami. Zdaniem Mertona i Barber ambiwalencja socjologiczna stanowi nie tyle problem, ile raczej wymaganie funkcjonalne sprawnej i elastycznej realizacji określonych ról organizacyjnych (zob. też Merton, 1976).

Andrew J. Weigert w książce *Mixed Emotions* [Mieszane uczucia] z roku 1991 przedstawił inne, bardziej interakcyjne, kulturowo zakotwiczone i uwypuklające emocje ujęcie sposobu, w jaki życie w nowoczesności coraz bezwzględniej stawia ludzi w obliczu ambiwalencji oraz zmusza do radzenia sobie z nimi i rozwiązywania ich. Weigert (1991, s. 2) widzi w ambiwalencji „temperament nowoczesności” czy też „nowoczesną formę życia”, przekonując przy tym, że społeczeństwo nowoczesne jest szczególnie nacechowane poczuciem ambiwalencji, gdyż w porównaniu ze społeczeństwem tradycyjnym stanowi ono multiwersum pluralizmu, wyboru i rozrostu instytucji, które sprawiają, że odmienne światopoglądy i konkurujące punkty widzenia stają się powszechnie dostępne i szeroko reprezentowane. Choć wcześniejsze typy organizacji społecznej, takie jak społeczeństwo tradycyjne czy wczesnonowoczesne, nie wykluczały ambiwalencji, nie występowała ona na tak wielką skalę ani z takim natężeniem. Weigert zauważa, że religijna ortodoksja, tradycyjna mądrość lub roszczenia do niepodważalnych prawd ułatwiały uporanie się z poczuciem ambiwalencji, a także niejednokrotnie uniemożliwiały zaistnienie wyborów lub tłumiły egzystencjalny zamęt w członkach poszczególnych wspólnot i całego społeczeństwa (zob. też Weigert, 1989). W przeciwieństwie do nich obywatele nowoczesnych – świeckich i pluralistycznych – państw zmuszeni są borykać się z ambiwalencją „bez znieczulenia”, jak stwierdza Weigert, między innymi dlatego, że „kultura nowoczesna nie niweluje ambiwalencji, a wręcz przeciwnie – wytwarza ją z coraz większą intensywnością” (Weigert, 1991, s. 21; podkreślenie oryginalne). W „ucieczce od wolności”, którą pamiętnie przeanalizował Erich Fromm (1941/2001), najprawdopodobniej bardziej niż o cokolwiek innego chodziło o ucieczkę od narzucanego przez nowoczesność ciężaru ambiwalencji i wieloznaczności (Levine, 1985). W społeczeństwie nowoczesnym, a tym bardziej w społeczeństwie, które zazwyczaj nazywa się „późnonowoczesnym” lub „ponowoczesnym”, wiedzę, doświadczenie i dowody można, a wręcz trzeba, nieustannie kwestionować, a nie bezkrytycznie przyjmować. Życie zawsze niesie ze sobą elementy, które wymykają się ocenie opartej na pierwszym wrażeniu. Dlatego też Weigert utrzymuje, że społeczeństwo nowoczesne samo w sobie jest jednym z głównych powodów szerzenia się ambiwalencji. Tym śladem podążył również Zygmunt Bauman, którego główna praca poświęcona ambiwalencji ukazała się zresztą w tym samym roku co książka Weigerta. Donald Levine (1985) i Barry Smart (1999) także skrupulatnie prześwietili nowoczesne źródła i problematyczność ambiwalencji w swoich opracowaniach, stwierdzając, że dylematy moralne, niejednoznaczności, paradoksy i ambiwalencje są immanentną częścią życia społecznego i ludzkiego w czasach mnożących się wyborów oraz spotęgowanej przygodności, nieprzewidywalności i niepewności. Autorzy ci traktują zatem ambiwalencję jako do-

świadczenie typowe dla społeczeństwa nowoczesnego, niemal przez nie zinstytucjonalizowane oraz wpisane w tryb, w jaki nowoczesna umysłowość postrzega i organizuje świat.

Bauman i ambiwalencja

I tak oto na scenę wchodzi Zygmunt Bauman, jeden z socjologów, którzy skierowali swą uwagę tak wprost, jak i pośrednio ku zjawisku ambiwalencji. Ambiwalencja przewija się przez wszystkie pisma Baumana, czy to w postaci pełnoprawnego zagadnienia omawianego bezpośrednio dla niego samego (w książce *Wieloznaczność nowoczesna. Nowoczesność wieloznaczna* z roku 1995, a także w podręczniku *Socjologia* z roku 1996 [wydanie oryginalne 1990], podającym liczne przykłady ambiwalencji jako zasadniczego wymiaru życia społecznego (Bauman, 1991/1995b, 1990/1996b)), czy to w formie podskórnego, a czasem niemal niewidocznego zjawiska, niejako emanującego z Baumanowskich analiz i interpretacji (zob. Junge, 2008). W pracach Baumana ambiwalencja traktowana jest zarówno jako przyczyna, jak i skutek istniejących układów kulturowych, społecznych i moralnych. Co więcej, w jego pismach ambiwalencję uznać można poniekąd za górę lodową – zazwyczaj widzimy jedynie jej wierzchołek, jednakże poniżej tego dostrzegalnego czubka, pod powierzchnią kryje się ogrom utajonych przyczyn, mechanizmów tworzenia, sprzeczności, napięć, paradoksów i dylematów, które znacząco kształtują uwarunkowania życia społecznego i ludzkiego.

Baumana można interpretować (i zresztą interpretowano go) na wiele rozmaitych sposobów. Jego myśl sama w sobie wyraziście odznacza się ambiwalencją, a być może nawet niekonsekwencją (zob. np. Nijhoff, 1998), co otwiera ją na wielość odczytań, a także wystawia na zarzuty. Interpretatorzy często stwierdzają na przykład, że spojrzenie Baumana na społeczeństwo nowoczesne jest dość ponure i krytyczne (zob. m.in. Carleheden, 2008), tak jakby koncentrował się on na mrocznych stronach nowoczesności, pomijając przy tym pozytywne lub korzystne jej oblicza i potencjał, jak choćby stworzenie zrębów praw politycznych, państwa opiekuńczego, demokracji itd. Inni komentatorzy jednak skłonni są uważać Baumana za raczej optymistycznego autora, zawsze otwartego na niezgłębione jeszcze możliwości i sposobności, które tak jednostki, jak i społeczeństwo mogą zbadać i spożytkować. Na przykład Richard Sennett zauważa, że:

Gdy rozmawia się z Zygmuntem, jest on bardzo optymistyczny. Godne uwagi jest to, że na tym etapie życia ciągle jest aż tak zaangażowany. Chce wiedzieć, co stanie się w kolejnym roku. Wskazuje, że jest pewien obszar osobistej odpowiedzialności, w którym trzeba umieć zaleźć swoją drogę, i to łączy go z młodymi ludźmi. Wielu myślicieli w jego wieku uważa, że świat kompletnie zszedł na psy – na przykład Adorno, który pod koniec życia z niczego już nie był zadowolony. Ale czytając prace Baumana, nie odnosi się takiego wrażenia, one nawołują raczej – ulepszaj świat! (Richard Sennett, cyt. za: Bunting, 2003, s. 20).

Przez całe lata sam wielokrotnie spotykałem się z Baumanem i mogę potwierdzić ocenę Sennetta; Bauman nigdy nie wydał mi się defetystą czy pesymistą w stylu Adorno. Z drugiej strony jednak zawsze chętnie brał na celownik problemy i wyzwania stojące przed jednostkami i społeczeństwami. Uważam, że bez ryzyka i ze sporą dozą trafności przyjąć można, że w dziele Baumana świadomie splatają się ze sobą krytyka i opis oraz przygnębienie i optymizm. We wszystkich swoich pismach Bauman zakładał, że społeczeństwo i życie ludzkie jako takie zawsze w dużej mierze zasadzają się na nieustannych i niełatwych kompromisach między przeciwstawnymi wymogami, wartościami czy zasadami oraz że niektóre z nich mogą być ewentualnie dobre, reszta natomiast niekoniecznie. Życie jest ambiwalentne. Co więcej, Bauman stał na stanowisku, że socjologia sama w sobie jest nieodrodnie ambiwalentną dyscypliną nie tylko dlatego, że może zwrócić się w wielu różnych kierunkach, wychodzić z wielu różnych założeń światopoglądowych i przyjmować wiele różnych perspektyw (teoretycznych i metodologicznych), ale również dlatego, że socjologowie interpretujący świat społeczny, który jako taki jest zawiły i wymyka się analizie, sami są przecież częścią tego świata. Jak Bauman zauważył w jednym z wywiadów:

Czy się ją chwali, czy też gani i potępia, [socjologię] zawsze postrzega się w dużej mierze tak, jak w prostszych społeczeństwach postrzegano kowali: jako kogoś na modłę alchemika usadowionego okrakiem na barierach mających gwarantować podziały (Zygmunt Bauman, cyt. za: Kilminster & Varcoe, 1992, s. 209).

„Siedzenie okrakiem” praktykowane przez socjologów (tak jak przez kowali w dawnych czasach) to właśnie próba wykorzystania wszystkich możliwych środków, aby uchwycić złożoność i ambiwalencję świata – nie po to, żeby ją przemóc czy wytrzebić, ale po to, by ją uwyraźnić, zbadać i zrozumieć. W jednym z późniejszych wywiadów, spoglądając wstecz na lata pracy w służbie socjologii, Bauman stwierdził: „Nigdy jakoś szczególnie nie pociągało mnie godzenie tego, czego nie da się pogodzić, albo dzielenie tego, czego nie da się oddzielić. Dość szybko zaakceptowałem przyrodzoną i nieusuwalną ambiwalencję kondycji ludzkiej” (Bauman i in., 2014/2014, s. 48–49). Ambiwalencje, podwójne wiązania, dialektyczne opozycje i binaryzmy nie do pogodzenia nie są wyjątkowymi wydarzeniami czy tymczasowymi aberracjami zaburzającymi gładki i przewidywalny bieg życia społecznego i rozwoju społeczeństwa – są raczej jego konstytutywną esencją. Rzeczywistość społeczna ma – co najmniej – dwa oblicza; jest ona wielowymiarowa, wieloaspektowa i złożona, a to, co uwidacznia się na jej powierzchni, niekoniecznie stanowi lustrzane odbicie tego, co narasta w jej mniej dostępnych, bardziej ukrytych zakątkach, gdzie kielkuje i pleni się wiele z głęboko zakorzenionych ambiwalencji. Stąd właśnie wynika zjawisko, które w innym opracowaniu (Jacobsen, 2017, s. 265–269) nazywałem „ambiwalencją metodologiczną” Baumana, mając na myśli jego pogląd, że sama ambiwalencja, w sensie tak pozytywnym, jak i negatywnym, jest konstytutywnym aspektem życia ludzkiego i społecznego. Ten właśnie pogląd precyzuję w moim wywodzie poniżej.

Ambiwalencja jako arcywróg

W sposób najbardziej bezpośredni i szczegółowy Bauman zajął się ideą ambiwalencji w *Wieloznaczności nowoczesnej. Nowoczesności wieloznacznej* (Bauman, 1991/1995b). Najbardziej znaną książką Baumana jest niewątpliwie *Nowoczesność i Zagłada* (wydanie oryginalne pt. *Modernity and the Holocaust*, 1989; Bauman, 1989/2009b;), która obsypana została międzynarodowymi nagrodami. *Wieloznaczność nowoczesna* była, przynajmniej w chronologicznym ciągu pism Baumana, następczynią *Nowoczesności i Zagłady*, ale równie dobrze można by ją odczytać jako poprzedniczkę owej, gdyż kreśli zestaw ogólnych zasad leżących u podstaw procesu nowoczesności, który koniec końców znalazł swe zwieńczenie w Holokauście. To ten relacjonuje, jak oraz dlaczego ambiwalencja stała się problemem i w ramach społeczeństwa nowoczesnego, i dla niego samego. Według Baumana nowoczesność to, zasadniczo rzecz biorąc, potężny projekt ładu twórczy oparty na rozumie, czyli – w duchu opisu nowoczesności ujętego w słynnej tezie o „dialektyce oświecenia” (Horkheimer & Adorno, 1994) – ogólne dążenie do zaprowadzenia porządku w zacofanym przednowoczesnym świecie, postrzeganym jako dzicz przyrody, która domaga się ludzkiej interwencji, organizacji oraz kultury. W innym ze swoich tekstów Bauman opisał ten proces jako przejście od „utopii gajowego” właściwej społeczeństwu przednowoczesnemu (gdzie człowiek był jedynie strażnikiem czy też opiekunem danego przez Boga ogrodu świata) do „ogrodniczej utopii” nowoczesności (nazwanej później „stałą nowoczesnością”), gdzie przeważa znacznie bardziej aktywna mentalność nastawiona na majstrowanie. Człowiek nowoczesny po prostu nie może pozostawić świata w jego obecnej formie – musi ten świat przerabiać i ulepszać. „Ogrodnika” (to jedna z wielu metafor Baumana, w tym przypadku zainspirowana pracami Ernsta Gellnera) absorbuje porządkowanie, strukturyzowanie i przeobrażanie naturalnego ludzkiego środowiska w zsocjalizowane i kontrolowane otoczenie, które może posłużyć za przyczółek oporu wobec nieprzewidywalności, niepewności, nieokreśloności i niejasności. Jednym z głównych zadań „ogrodnika” jest wyrywanie chwastów (roślinnych i ludzkich) oraz tworzenie pięknego, możliwego do zamieszkania „ogrodu” (społeczeństwa), opartego na racjonalnych zasadach (w prawodawstwie, administracji, architekturze, kontroli społecznej itp.). Nowoczesność zaprzysięgła zaprowadzić w świecie klarowność, oświecenie, przejrzystość i postęp. „Ogrodnicza mentalność” uzbrojona w obietnice nauki, osiągnięcia technologii, umiejętności inżynierii społecznej oraz uniwersalizujące aspiracje przystąpiła do przekształcania istniejącego chaosu w triumfalną realizację utopijnych ideałów nowoczesności (Bauman, 2011, s. 29). I tak obsesją nowoczesności stało się tworzenie ładu i zapobieganie chaosowi za wszelką cenę. W *Wieloznaczności nowoczesnej* Bauman opisał tę nowoczesną manię porządkowania, która zdominowała język, kulturę, naukę i politykę, w następujący sposób:

Taksonomia, klasyfikacja, inwentarz, katalog i statystyka to fundamentalne strategie nowoczesnej praktyki. Kunsztem nowoczesnym jest umiejętność dzielenia, klasyfikowania i sze-

regowania – w myśli, w praktyce, w praktyce myślenia i myśleniu praktycznym (Bauman, 1991/1995b, s. 29).

Przyczyną owej ładotwórczej fiksacji (a także, jak się okazało, jej głównym problemem) był fakt, że pewne obiekty i grupy ludzi nie pasowały do binarnych reguł kategoryzacji i organizacji nowoczesności – obiekty i grupy, które siedzą okrakiem na barierach mających gwarantować podziały; obiekty i grupy, które nie podporządkowują się modelowi albo/albo, lecz są jednocześnie tym i tym; obiekty i grupy, z których emanuje ambiwalencja, a zatem perturbacje i zagrożenie. Zdaniem Baumana, nowoczesność dręczy „miksofobia” – strach przed mieszaniną. Każda rzecz ma swoje prawowite, oddzielne miejsce i nie powinna stapać się czy łączyć z innymi, gdyż to spowodowałoby nieład i zamieszanie. Obiekty i grupy, które uosabiają z/mieszaninę – i opierają się strategiom włączania i wyłączania wdrażanym przez nowoczesność – trzeba więc zepchnąć na marginesy.

Owa miksofobia była nieodłącznym elementem szerzącej się w społeczeństwie nowoczesnym ksenofobii. Jak zobaczymy wkrótce, w dziejach Europy Żydzi posłużyli za jedną z archetypalnych inkarnacji grupy ambiwalentnej – ani wrogowie, ani przyjaciele, bez własnego kraju, a zatem stanowiący łatwy cel prześladowań i pogromów (Bauman, 1991/1995b, ss. 143–214). Żydzi idealnie ucieleśniali ideę „obcego” w rozumieniu Georga Simmela – kogoś, kto przybył wczoraj, a dziś nadal tu jest. Bardziej ramowo rzecz ujmując, Bauman przywołuje uogólnioną figurę „obcego” (która obejmuje Żydów) jako pierwotny cel krucjaty wytoczonej ambiwalencji przez społeczeństwo nowoczesne. Oczywiście zainteresowanie Baumana postacią „obcego” poprzedzają pisma Roberta E. Parka i Simmela, również wybitnych analityków ambiwalencji cechujących życie w nowoczesności. Według Baumana, a także Parka i Simmela, z obcego technicznie ambiwalencja, marginalność i nieokreśloność – znajduje się on „gdzieś”, ale nie jest „stąd”. Jak zauważa Bauman, obcy to „tacy ludzie, których nie da się umieścić na poznawczej, estetycznej lub moralnej mapie przeżywanego świata” (Bauman, 1995/2000b, s. 35), a zatem, jak utrzymywał, obecność obcych w społeczeństwie nowoczesnym wywołuje konsternację i ambiwalentne odczucia (Bauman, 1995a, s. 18). Obcemu po prostu nie można ufać, gdyż jest nieznanym, którego lojalność nie została jeszcze dowiedziona. Kultura nowoczesna sama wytwarza obcych i jest przez nich zamieszкана (weźmy na przykład wielkie nowoczesne metropolie będące tyglami, w których mieszkają się rozmaite grupy ludności), ale też usiłuje ich kontrolować, aby zapobiec skażeniu i podważeniu spójności i porządku – filarów, na których wspiera się nowoczesność. Jednakże niektórzy obcy są bardziej obcy niż inni – to potencjalnie groźni obcy, których nie sposób powstrzymać i kontrolować. Nowoczesność usiłowała regulować wspólne życie z obcymi, takimi jak na przykład Żydzi, i zarządzać ryzykiem wpisanym w kontakty z nimi. Niektórych obcych udało się wcielić i zasymilować za pomocą tak zwanych strategii antropofagicznych, innych natomiast wyrzucono, wygnano lub wypędzono przy użyciu strategii antropo-emicznych (Bauman, 1995a, s. 179–180). W tych rozważaniach Bauman sięga po an-

tropologiczne pojęcia wypracowane przez Claude'a Lévi-Straussa, aby ukazać dwa różne sposoby obchodzenia się z tym, co ambiwalentne – „pochłanianie/trawienie” lub „wymiotowanie”. Z kolei sami obcy, tacy jak Żydzi, starali się znaleźć wyjście ze swojej ambiwalentnej sytuacji, albo stając się parweniuszami, albo też godząc się na los pariasów (Bauman, 1991/1995b, ss. 196–197). Mówiąc krótko, społeczeństwo nowoczesne nie umiało zaakceptować obcych i innych kategorii ludzi niepasujących do klasyfikacyjnych przedzałożeń i binarnych pozycji, w oparciu o które działał umysł nowoczesny, a nieumiejętność ta rzutowała później na sposób, w jaki społeczeństwo ponowoczesne traktowało imigrantów i uchodźców (zob. np. Diken, 1998). Bauman twierdzi zatem, że nieustępliwa batalia, jaką nowoczesność toczyła z ambiwalencją i ambiwalentnymi grupami, stanowiła próbę pozbycia się „odpadów” podających w wątpliwość obietnice nowoczesnego projektu ładu i dobrobytu, ale koniec końców hałdy odpadów zamiast zniknąć, zaczęły się piętrzyć i to na dodatek w następstwie posunięć wdrożonych po to, aby je usunąć:

Jeśli nowoczesność polega na produkowaniu ładu, to wieloznaczność jest odpadem nowoczesności. [...] Można nawet upierać się przy tym, że jest wieloznaczność największym z kłopotów i trosk ery nowoczesnej, bowiem w odróżnieniu od innych jej wrogów, rozgromionych już, zniewolonych lub rozbrojonych, nabiera coraz większej mocy wraz z każdym kolejnym sukcesem sił nowoczesnych (Bauman, 1991/1995b, s. 30).

Bauman dowodzi zatem, że nowoczesne zabiegi, aby wyrugować ambiwalencję, od samego początku były działaniem przeciwnym – bitwą, której po prostu nie sposób było wygrać, choć nie ze względu na zaniechanie starań. Usiłowanie, aby wykorzenić ambiwalencję, przypomina usiłowanie, aby wyprzedzić swój cień lub uciec od niego – jest czystą niemożliwością. Zaprowadzanie ładu samo z siebie rodzi ambiwalencję.

Unicestwianie tego, co ambiwalentne

Jak już wspominałem, w *Wieloznaczności nowoczesnej* celem Baumana było naświetlenie, jak w społeczeństwie nowocześniejszym ambiwalencja stawała się coraz poważniejszym problemem domagającym się rozwiązania (Bauman, 1991/1995b). Okazało się, że „ostateczne rozwiązanie” było jedną z prób (zaiste, najbardziej radykalną próbą) skutecznego rozprawienia się z problemem przysporzonym przez ambiwalentną populację żydowską w Europie. W cenionej przez krytyków książce zatytułowanej *Nowoczesność i Zagłada* (Bauman, 1989/2009b) Bauman objaśnia z socjologicznego i na pół historycznego punktu widzenia, jak eksterminacja żydowskiej ludności w Europie była możliwa w nowoczesnym, racjonalnym i pozornie cywilizowanym społeczeństwie. Chronologicznie książka ta wprawdzie poprzedza *Wieloznaczność nowoczesną* (1991/1995b), ale, jak napomknąłem powyżej, pod wieloma względami jest ona konkretną egzemplifikacją

i ilustracją nieustannej walki nowoczesności z ambiwalencją, której bardziej sumaryczny zarys Bauman przedstawił następnie w *Wieloznaczności nowoczesnej*.

W *Nowoczesności i Zagładzie* Bauman próbuje zrozumieć wymordowanie milionów Żydów nie tyle w kategoriach niewytłumaczalnego zboczenia ze szlaku wiodącego ku nowoczesnemu społeczeństwu, ile raczej w kategoriach ukoronowania (oraz testu) potencjału zawartego w nowoczesności – potencjału uruchomionego przez nowoczesną biurokrację, technikę oraz naukę w niebezpiecznym sprzężeniu z ideologicznym obłędem zakorzenionym w antysemickiej nienawiści do Żydów. Jak pokazała historia, kulminacją wszystkich tych czynników była próba unicestwienia żydowskiej ludności Europy – a pociągający za sobą sześć milionów ofiar, próba ta złowieszczo otarła się o realizację. Reżim nazistowski pod wieloma względami niewiele miał wspólnego z nowoczesnością ani też nie czerpał z ufundowanego na rozumie projektu oświeceniowego, często kojarzonego z nowoczesnością (wystarczy wspomnieć choćby, że partia nazistowska z rozmachem gloryfikowała przeszłość oraz nostalgicznie przywoływała minione wartości i dawne tradycje), ale podzielał on właściwą dla nowoczesnego społeczeństwa głęboką niechęć do tego, co ambiwalentne, a także pragnienie i determinację zminimalizowania i/lub unicestwienia ambiwalencji za pomocą wszelkich przydatnych narzędzi. Pod wieloma względami nowoczesne społeczeństwo zabrało się za to zadanie w sposób upiornie powszedni. W swojej książce Bauman przywołuje przejmujące chłodem porównanie obozów zagłady z czasów Holokaustu do fabrycznego systemu produkcji w nowoczesnym kapitalizmie przemysłowym, nakreślone przez Henry'ego Feingolda:

[Auschwitz] był także prozaiczną kontynuacją nowoczesnego systemu przemysłowego. Nie wytwarzał dóbr materialnych, ponieważ surowcem były tam istnienia ludzkie, a docelowym produktem śmierć – tyle a tyle sztuk dziennie odnotowane starannie na kartach produkcyjnych. Kominy, ten wielki symbol nowoczesnego systemu przemysłowego, wypuszczały w niebo gryzący dym ze spalonego ludzkiego mięsa. Znakomicie zorganizowana sieć kolejowa nowoczesnej Europy dowoziła do fabryk wciąż nowe partie surowca. Robiła to równie skutecznie, jak w przypadku każdego innego ładunku. W komorach gazowych ofiary wdychały trujący gaz wytwarzany przez granulki kwasu pruskiego produkowane w wyspecjalizowanych niemieckich zakładach chemicznych. Inżynierowie zaprojektowali krematoria. Urzędnicy opracowali system biurokratyczny pracujący z oddaniem i wydajnością, której mogłaby pozazdrościć większość zacofanych gospodarczo krajów. Nawet ogólny projekt przedsięwzięcia był zdeprawowanym, lecz wiernym odbiciem nowoczesnego ducha nauki. Mieliśmy do czynienia nie z czym innym, jak z zastosowanym na masową skalę projektem inżynierii społecznej (Henry Feingold, cyt. za: Bauman, 1989/2009b, s. 37).

Nowoczesność i Zagłada zawiera wiele szczegółowych i skłaniających do refleksji spostrzeżeń na temat procesu niemal niepostrzeżenie prowadzącego od uznania Żydów za problem (nazwany robactwem), do wyzucia ich z praw, poddania prześladowaniom i społecznemu odosobnieniu, uwięzienia w gettach i obozach koncentracyjnych, mordowania w komorach gazowych, aż w końcu po obrócenie ich jedynie w dym unoszący się z krematoryjnych kominów. Na procesie tym znacząco zaważył cały wachlarz czynników historycznych, strukturalnych, technologicznych i ideologicznych. Jednak aby uchwycić

Baumanowski ogląd ambiwalencji, wystarczy tutaj stwierdzić, że główną przyczyną tego, że Żydzi padli ofiarą ludobójstwa, było upatrywanie w nich trzonu czy też ucieleśnienia ambiwalencji, której nowoczesność (a w tym konkretnym przypadku reżim nazistowski) nie była w stanie zaakceptować. Dodatkowo byli oni ludem bez własnego kraju, który nie tylko zapisał się już w dziejach jako „idealny” kozioł ofiarny, ale także ani nie mógł „wrócić do siebie”, ani nie miał do kogo zwrócić się o pomoc lub ochronę.

Wprawdzie *Nowoczesność i Zagłada* nie przywołuje konkretnie pojęcia „ambiwalencji”, ale dostarcza wielu spostrzeżeń pozwalających zrozumieć, dlaczego niektórzy – choć według Baumana nieliczni (Bauman, 1989/2009b, s. 249) – Żydzi zdecydowali się na współpracę ze swoimi prześladowcami zamiast stawić im opór (a także dlaczego większość zwyczajnych Niemców, w tym również żołnierzy Wehrmachtu, nie wyraziła sprzeciwu ani nie podjęła przeciwdziałań) oraz jak w ogóle możliwa była tak skuteczna, a zarazem tak niewidoczna eksterminacja tak wielu istot ludzkich. Część swojej książki Bauman poświęca obszernej – a także kontrowersyjnej – analizie zjawiska, które nazywa „pozyskiwaniem współpracy ofiar” (*solicitation of cooperation of the victims*) (Bauman, 1989/2009b, ss. 240–313). Pokazuje w niej, że Żydzi – na przykład członkowie Judenratów lub Sonderkommando – znaleźli się w sytuacji na wskroś ambiwalentnej, w której jednakże wydawało się, że istnieje wyłącznie jedna opcja – współpraca albo w celu ocalenia jak największej liczby osób, albo w celu uratowania własnego życia. Często w rzeczy samej nie było innego wyboru. A zatem dla żydowskich ofiar pozornym wyborem był wybór między współpracą (i być może zabezpieczeniem rodziny lub przetrwaniem przez kilka kolejnych miesięcy) a pewną śmiercią (którą czasem kończyła się ostatecznie współpraca). Spostrzeżenie to można odnieść do innych grup – sprawcy, niektórzy przynajmniej, wybierali między uczestnictwem w okrucieństwach a ryzykiem osobistych reperkusji (dla siebie i swoich rodzin), zaś biernie przyglądający się Niemcy wybierali między pomocą ofiarom a odwracaniem oczu (czyli niewinnością „niewiedzy”). Ambivalencja była wszechobecna – tkwiąca głęboko, desperacka ambiwalencja moralności lub przetrwania, aktywnego zaangażowania i nieposłuszeństwa lub osobistego bezpieczeństwa, „pomocy bliźniemu” lub instynktu samozachowawczego. Ambivalencję tę w wielu przypadkach rozwiązywano, choć nie zawsze bez poważnych wątpliwości czy rozpaczliwych rozterek, gdyż alternatywę (odmowę, opór czy protest) uznawano za wybór potencjalnie śmiertelny. Jak twierdził Bauman (1989/2009b, s. 259), moc nowoczesnej, racjonalnej biurokracji, na której opierał się Holokaust, zasadza się na tym właśnie, że udaremnia ona i unicestwia faktyczne wybory aktorów społecznych. *Nowoczesność i Zagłada* jest przynębiającą książką, gdyż opowiada o pewnych złożonych procesach i towarzyszących im ambiwalencjach, które powiodły ludzkość ku nieludzkości i koniec końców doprowadziły do zagłady milionów ludzi w Holokauście – a wszystko to w epoce nowoczesnej uważanej (i samą siebie uważającej) za szczyt cywilizacji. Jest to również książka pouczająca, gdyż tłumaczy wnikliwie, jak ambiwalencję konstruowano i zarządzano nią na poziomie strukturalnym i jednostkowym. Ponadto jest to również książka

pełna nadziei, gdyż relacjonuje, jak niektórzy – nie „wielu”, lecz „niektórzy”, a przy tym często wielkim osobistym kosztem – decydowali się działać i bronić prawa do ambiwalencji, niosąc pomoc Żydom lub też odmawiając biernej akceptacji definiowania Żydów jako innych/odmieńców, odczuwając ich czy ich ostatecznej zagłady. Jak zatem stwierdza Bauman w końcowej części swojej książki: „Zło nie jest wszechmocne. Można mu stawiać opór. Świadectwo tych nielicznych, którzy mu się oparli, podważa determinizm racjonalnej logiki przetrwania. Pokazuje, że ów rzekomy determinizm jest tak naprawdę wyborem” (Bauman, 1989/2009b, s. 421; podkreślenie oryginalne). Rozwiązanie dylematu, czy czynić dobro, czy zło (lub też nie robić nic), może wydawać się z gruntu ambiwalentne, ale według Baumana jest to koniec końców zawsze kwestia wyboru.

Przeprowadzona przez Baumana krytyczna analiza nowoczesnego dążenia do ładu, którego zwieńczeniem okazał się Holokaust, pod wieloma względami przypomina i zabiega się z przedstawionym przez Normana Eliasa opisem „procesu cywilizacyjnego” (Elias, 2011), który również przybliża, jak w pogoni za porządkiem i cywilizacją nowoczesne społeczeństwo samo wytworzyło produkt uboczny w postaci sporej dozy decywilizacji, co przywodzi na myśl konstatację Baumana, że nowoczesne wysiłki ładuotwórcze paradoksalnie stworzyły warunki sprzyjające wyłonieniu się i rozrostowi ambiwalencji (Burkitt, 1996). Jak trafnie wskazują Richard L. Rubenstein i John R. Roth w studium o druzgoczącym wpływie Holokaustu na cywilizację ludzką: „Pośród materialnych i duchowych wytworów cywilizacji znaleźć można obecnie obozy śmierci i muzeumanów” (Rubenstein i Roth, 1987, s. 324). Bauman zaznaczał w *Nowoczesności i Zagładzie*, że gdy badał Holokaust jako apogeum wojny wytoczonej ambiwalencji przez społeczeństwo nowoczesne, pragnął zrozumieć racjonalizację zła (Bauman, 1989/2009b), natomiast Eliasowi w jego pracach chodziło znacznie bardziej o drobiazgowe sportretowanie wielowiekowego procesu obyczajowej cywilizacji i kształtowania się pewnych emocji (takich jak wstyd), zjawiska napędzanego w znacznej mierze centralizacją administracyjnej władzy państwowej. Podsumowując, Bauman (a do pewnego stopnia także Elias) zarysował społeczno-historyczną perspektywę ukazującą, jak ambiwalencja stopniowo stała się sednem – kwestią ładu w społeczeństwie nowoczesnym. Ambivalencja była nie tylko problemem do rozwiązania, ale też sama w sobie stanowiła problem (w rzeczy samej paradoksalny problem) wynikający z działań podejmowanych w celu jego rozwiązania. Zarówno Bauman, jak i Elias uświadamiają, że życie społeczne zawsze zasadza się na kompromisach, a każdej zdobyczy towarzyszy jakaś strata. Dlatego też ambiwalencji nie sposób jest się wyzbyć, a nam pozostaje jedynie decyzja, czy zwalczać ją, czy też ją zaakceptować. Końcowe uwagi Baumana w *Wieloznaczności nowoczesnej* stanowią swoisty łącznik z jego późniejszymi rozważaniami o ponowoczesności podjętymi w latach dziewięćdziesiątych XX wieku; a mianowicie Bauman wyraża pewne nadzieje, że w przeciwieństwie do nowoczesności ponowoczesność okaże się bardziej skłonna do przyjęcia ambiwalencji, zamiast ją kategorycznie odrzucać (Bauman, 1991/1995b, ss. 260–325).

Jednak obietnice ponowoczesności okazały się obietnicami bez pokrycia, a pod koniec XX wieku Bauman ostatecznie wziął rozbrat z „perspektywą ponowoczesną”, której wcześniej hołdował, poświęcił się natomiast krytycznej diagnozie „płynnej nowoczesności”.

Ambiwalencje płynnej nowoczesności

Pod koniec XX wieku Bauman ukuł już nową terminologię charakteryzującą współczesne społeczeństwo. Coraz bardziej niezadowolony ze swego długotrwałego, choć zapewne nie do końca mimowolnego, powiązania z tak zwaną perspektywą postmodernistyczną, wprowadził w zamian cały leksykon „płynnej nowoczesności”, pisząc o „płynnych czasach”, „płynnym życiu”, „płynnej miłości”, „płynnym lęku” czy „lekkim kapitalizmie” (oraz ich przeciwieństwach – „stałej nowoczesności”, „ciężkim kapitalizmie” itd.). Nie oznacza to jednak, że Bauman odciął się od swoich „ponowoczesnych pism” powstałych w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Zaczął je raczej rozwijać w nowym kierunku, uzbroiwszy się w nową, chwytliwą i krytyczną nomenklaturę. Można by wręcz dowodzić, że książka *Płynna nowoczesność* (wydanie oryginalne *Liquid modernity* z 2000 roku; Bauman, 2000, 2000/2006a) sygnalizowała nie tyle jakąś znaczącą zmianę w treści czy substancji myśli Baumana, ile raczej zwrot terminologiczny. Wśród głównych celów głośnej już analizy „płynnej nowoczesności” przeprowadzonej przez Baumana były ujawnienie i diagnoza licznych paradoksów i ambiwalencji wywołanych przez postępujące w naszych czasach upływnianie się nowoczesności (Bauman, 2000/2006a). Oczywiście wszystkie społeczeństwa i wszystkie epoki historyczne wytwarzają takie czy inne wzorce ambiwalencji i swoje własne paradoksy społeczne, interakcyjne, psychologiczne i emocjonalne. A zatem paradoksy, dylematy, przeciwieństwa, nieprzystawalności, niespójności, rozdźwięki, ambiwalencje, naciski i wewnętrzne napięcia są na porządku dziennym w większości społeczeństw przez większość czasu. Zdaniem Baumana, jak widzieliśmy powyżej, stała nowoczesność dręczył paradoks ambiwalencji – unaoczniał on na przykład, że dążenie do ładu nieprzerwanie absorbujące społeczeństwo stałej nowoczesności wytworzyło w efekcie potężne pokłady ambiwalencji, a wraz z nią niepojmowalny ogrom ludzkiego cierpienia (Bauman, 1991/1995b, 1989/2009b). Lecz płynna nowoczesność również wytwarza swoje własne ambiwalencje oraz paradoksalne uwarunkowania życia i to na pokaźną skalę.

W odniesieniu do zainteresowania ambiwalencją przejawianego przez Baumana od momentu jego „zwrotu płynnonowoczesnego” Matthias Junge wskazuje, że: „W *Płynnej nowoczesności* nie znajdziemy definicji ambiwalencji, znajdziemy natomiast wgląd w krzewienie się zagubienia, niepewności i ryzyka” (Junge, 2008, s. 49). I rzeczywiście, począwszy od roku 2000, Bauman w swych „pismach o płynnej nowoczesności” badał

i rozpatrywał przekształcenia pejzażu społecznego coraz wyraźniej charakteryzującego się procesami indywidualizacji i globalizacji, czyli procesami rozdzierającymi społeczeństwo od wewnątrz i od zewnątrz, a jednocześnie podsycającymi nowe formy ubóstwa i patologie, jak również gwarantującymi trwałość i scementowanie globalnych wzorców rozwarstwienia i nierówności znanych już wcześniej w społeczeństwie stałej nowoczesności (zob. np. Bauman, 1998/2000a, 2001/2008b). Niepewność, poczucie zagubienia oraz nieprzewidywalność stają się obecnie dominujące i wszechobecne. Społeczeństwo płynnonowoczesne jest coraz częściej przedstawiane jako społeczeństwo konsumpcyjne podzielone na tych, którzy zyskują, i tych, którzy tracą – społeczeństwo, w którym wszystko można dziś sprzedać i kupić. Przegranymi w grze konsumpcjonizmu toczzonej w płynnej nowoczesności są tak zwani „wybrakowani konsumenci” i „ludzkie istnienia na przełomie” – to znaczy wszyscy, których wyklucza się z udziału w grze ze względu na brak środków (Bauman, 2004/2004, 1998/2006b, 2007/2009a). Sytuację tę pogarsza demontaż uniwersalistycznej formy państwa opiekuńczego, którą zastępuje jego bardziej ograniczona, uzależniona od stanu zamożności wersja (należy podkreślić, że Bauman pisał z perspektywy angloamerykańskiej), co oznacza, że obecnie jednostki osobiście odpowiadają za wszelką niedolę i nieszczęścia przypadające im w udziale (Bauman, 2001/2008b). Dodatkowo społeczeństwem płynnej nowoczesności wstrząsają napady strachu i wybuchy obaw, przydarzające się powszechnie w najróżniejszych dziedzinach życia społecznego (Bauman, 2006/2008a), a w miarę jak wzrasta się tak zwany syndrom TINA (akronim frazy „There Is No Alternative”, czyli „alternatywa nie istnieje”), życie w płynnej nowoczesności staje się dla wielu – a szczególnie dla grup, którym fortuna mniej sprzyja – doświadczeniem uwięzienia w pułapce bez wyjścia.

Mówiąc ogólnie, Bauman w pracach po roku 2000 utrzymuje, że płynna nowoczesność ani nie rozwiązała problemu ambiwalencji, ani też nie starała się zetrzeć go z powierzchni ziemi, co (bezowocnie) usiłowała uczynić jej poprzedniczka, stała nowoczesność. Wraz z wycofaniem się państwa z roli aktywnego podmiotu zarządzającego sprawami krajowymi i międzynarodowymi, a także w miarę topnienia uniwersalistycznych ambicji zaprowadzenia i utrzymania powszechnego ładu, ambiwalencja przestała być uznawana za arcywroga, którego trzeba zwalczać i pokonać za wszelką cenę. W przeciwieństwie do swojego poprzednika społeczeństwo płynnonowoczesne zezwala, aby problem ten swobodnie się utrzymywał i nie stara się wypracować szeroko zakrojonych interwencji w odpowiedzi na obecność ambiwalencji. Ambiwalencja oczywiście nie zniknęła (a gdzieś tam zaznacza się silniej niż kiedykolwiek), ale rozwiązanie ambiwalencji nie uchodzi już za problem społeczny – uległa ona całkowitej indywidualizacji i prywatyzacji, jak wszystko inne zresztą. „Nie będzie już zbawienia za sprawą społeczeństwa” – stwierdził Peter Drucker, często i krytycznie przywoływany przez Baumana (który równie krytycznie cytował uwagę Margaret Thatcher, że „nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo”). Teraz zatem to do nieszczęsnych jednostek w gruntownie zindywidualizowanym społeczeństwie konsumpcyjnym należy znajdowanie skutecznych roz-

wiązań trapiących je problemów – problemów, z którymi przyszło im się mierzyć, choć same ich często nie wywołały ani nie spowodowały (Bauman, 2001/2008b). Jak zatem zauważa Bauman, w płynnej nowoczesności zadaniem „artystów życia”, którzy zmuszeni są utrzymywać równowagę między społecznie wytwarzanymi sprzecznościami, ograniczeniami i ambiwalencjami a ich indywidualnie doświadczanymi skutkami w warunkach pogłębiającej się niepewności, jest wytworzenie własnych platform konsumpcji, powodzenia, szczęścia i znaczenia, gdyż społeczna zbiorowość już ich nie dostarcza (Bauman, 2005/2007, 2008/2009c). Wydaje się, że wyrażenie „i tak źle, i tak niedobrze” udatnie oddaje nieodrodne ambiwalencje, znamionując życie w płynnej nowoczesności. Ogólny problem ambiwalencji jako takiej przestał być rozwiązywalny (o ile kiedykolwiek był) nie dlatego, że rozrósł się i zaostrzył, ale po prostu dlatego, że nikt (żadna instancja sprawcza) nie jest już ani zdolny go rozwiązać, ani nawet zainteresowany rozwiązaniem, a w nielicznych przypadkach, kiedy rzeczywiście trzeba aktywnie zająć się ambiwalencją – na przykład w związku z postępowaniem wobec grup „ludzkich odpadów” (imigrantów, uchodźców, klientów opieki społecznej, bezdomnych itp.) i zarządzaniem nimi – społeczeństwo ucieka się do tych samych, wypróbowanych już w stałej nowoczesności strategii i interwencji, takich jak kryminalizacja, wytykanie, winienie ofiar i marginalizacja.

Ku socjologii ambiwalencji

Pisma Zygmunta Baumana stały się już nieśmiertelnymi klasykami socjologii. Jego prace uznaje się dziś za kluczowe dla rozwoju współczesnej teorii społecznej, a jego opracowania dotyczące Holokaustu, globalizacji i płynnej nowoczesności zaliczają się do najczęściej cytowanych. We wszystkich tekstach Baumana ambiwalencja zaznacza swą obecność pośrednio lub gdzieś w tle, a gdzieś tam, jak na przykład w *Wieloznaczności nowoczesnej* (Bauman, 1991/1995b), wychodzi z cienia i okazuje się głównym motorem życia społecznego. Bauman nie tylko analizował ambiwalencję – w swych pracach nieustrudzenie bronił on tego, co ambiwalentne, uznając ambiwalencję za cenną kategorię (oraz za nieusuwalne zjawisko życia społecznego i ludzkiego) i służąc jako moralny rzecznik grup pozbawionych głosu lub uważanych za ambiwalentne, zbędne, czy bezużyteczne – Żydów, obcych, wybrakowanych konsumentów, ludzkich chwastów i odpadów, przegranych w grze płynnonowoczesnego życia itd.

Jak podkreślają niektórzy komentatorzy i interpretatorzy (zob. np. Best, 2013; Nijhoff, 1998; Rattansi, 2017), perspektywa Baumana nie jest być może wolna od niespójności, pewnych nieścisłości, pominięć czy innych uchybień. Niektóre z nich można złożyć na karb jego szczególnych zainteresowań i niemożności omówienia wszystkiego. Źródłem innych mógł być jego swoisty sposób pracy i pisania, należący do gatunku krytycznej

i interpretacyjnej socjologii, której zbyt nie pochłania pieczołowite, empiryczne dokumentowanie lub obwarowywanie każdego stwierdzenia czy analizy „dowodami”. Jednakże pewne z tych niedociągnięć mogą po prostu odzwierciedlać liczne niekonsekwencje, nieprzewidywalność i paradoksy samego życia społecznego i ludzkiego. Bauman był do bólu świadomy – a wynikało to także z jego osobistych doświadczeń życia na uchodźctwie przez niemal pół stulecia – że w życiu społecznym i ludzkim zawsze kryją się pokaźne pokłady ambiwalencji, z którą musi zmierzyć się jednostka; ambiwalencji wymagającej uważnej, krytycznej analizy; ambiwalencji, której nie sposób ani uchwycić, ani rozwiązać, stosując pozornie wyrafinowane metody statystyczne czy też systematyczne modele życia społecznego. Spoglądając wstecz, Bauman w następujący sposób podsumował stopniowy rozwój swojej własnej perspektywy od lat młodości, gdy głosił ideę wszechogarniającego systemu zdolnego wyjaśnić i pomieścić wszystko (ortodoksyjny marksizm), po dojrzewanie subtelniejszego, bardziej krytycznego i mniej dogmatycznego poglądu, że życie jest o wiele bardziej zmatwane, nieprzewidywalne, ambiwalentne, a zatem niemożliwe do ujęcia w jednym systemie myślowym hołdującym żelaznej logice:

Doszedłem do wniosku, że błędów w rozumowaniu, wieloznaczności, wewnętrznych sprzeczności, rozbieżności logicznych, niespójności i przypadkowości właściwych ludzkiemu myśleniu i działaniu nie należy postrzegać jako tymczasowych przeszkód – wciąż jeszcze nie całkiem uprzątniętych – piętrzących się na drodze ku doskonałości. Nie powinny też one stanowić zachęty do strukturyzowania/systematyzowania/porządkowania właściwego gorliwym umysłem filozoficznym. Są to bowiem kluczowe, konstytutywne cechy naszego sposobu bycia w świecie. Analizy socjologiczne muszą się przystosować do ich wszędobylskiej i permanentnej obecności, jeżeli dialog pomiędzy socjologią a modalnością ludzkiego życia ma się nadal rozwijać. Należy zaakceptować ich obecność (udzielić im pozwolenia na pobyt stały, o które nie zamierzają ani nie muszą prosić) i traktować z szacunkiem zamiast deprecjonować, wyszydzać i potępiać (Bauman, 2008/2018, b.s.).

Otwarcie się na przygodną, ambiwalentną i nieprzewidywalną modalność życia jest gestem tyle zuchwałym, co odważnym, a jednocześnie naraża na zarzuty niespójności, donkiszoterii, niesystematyczności, fragmentaryczności i ulegania kapryśnym ideom lub utopijnym mrzonkom. Co więcej, utrudnia to udzielenie prostej czy jednoznacznej odpowiedzi na klasyczne pytanie, co jest pierwsze: jednostka czy społeczeństwo. Wiele lat temu, na długo zanim Bauman zyskał międzynarodową renomę jako socjolog, Zdzisław Walaszek tak podsumował jego dokonania: „w jego ujęciu jednostka to twór fikcyjny, tożsamość istniejąca niezależnie od doświadczeń człowieka, które nieuchronnie strukturyzowane są przez oczekiwania związane z wykonywaną przezeń rolą. Jego epistemologia przypomina teorię Marksa, która głosi, że świat jest uprzedmiotowiony przez praktyczną świadomość, oraz obstaje, że obowiązkiem człowieka jest tworzenie swojego własnego świata” (Walaszek, 1977, s. 346). Rzeczywiście może się wydawać paradoksem, a wręcz niekonsekwencją, mniemanie, że człowiek dysponuje swobodą tworzenia i przetwarzania swojego życia, a jednocześnie stoi w obliczu świata, który jawi się nie tylko jako obcy, ale też jako krzepki i niezmienny. Jednak jest to właśnie klasyczne mark-

sistowskie stanowisko: ludzie mogą decydować, lecz pośród uwarunkowań, których sami nie wybierają. Pomimo swoich starć z ortodoksyjną i dogmatyczną wersją marksizmu już w latach pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych, a także przelotnego flirtu ze strukturalizmem w latach siedemdziesiątych XX wieku, Bauman pozostał wierny temu pogładowi przez całą swoją karierę, a klasyczne marksistowskie pojęcie alienacji pozostało na zawsze wpisane w jego myśl.

Pogląd ten jest zatem stałym komponentem krytycznej perspektywy Baumana zaszczepionej się na stwierdzeniu, że świat to kłopotliwe miejsce usiane ambiwalencjami, dylematami, paradoksami, schizmami, sprzecznościami itp., które jednostka sama musi rozwiązać, choć w rzeczy samej nie da się ich rozwiązać raz na zawsze. Życie w takich warunkach zawsze wiąże się z niepewnością, napięciami i obawami, ale niesie ono również swobodę działania na rzecz zmiany i czynienia dobra (Bauman, 1993/1996a). Stąd też krytyczny stosunek Baumana do socjologii, którą nazwał kiedyś „nauką o niewolności” (Bauman, 1988/1995c, s. 9), wskazując tym samym, że socjologia zawsze skupiała się na badaniu tych aspektów życia (działań, norm i wartości), na które w taki czy inny sposób oddziałują zewnętrzne czynniki społeczne/socjalne, albo wypracowywała idiom (np. „kultura”, „ideologia” czy „tradycja”) nazywający złożone sposoby stosowane przez siły społeczne/socjalne, aby ograniczać jednostkową wolność wyboru przez dławienie pierwiastka losowości. W tym też należy upatrywać głównej przyczyny, dla której Bauman przez całą swoją karierę walecznie oponował przeciwko modelom (takim jak funkcjonalizm, behawioryzm, pozytywizm, a później ortodoksyjny marksizm oparty na ekonomicznym determinizmie czy strukturalizm) ochoczo odzierającym z możliwości wyboru ludzi, których życie jest przedmiotem ich opisów i analiz.

Tak jak jego poprzednicy – Karol Marks, Émile Durkheim, Max Weber, Georg Simmel, Norbert Elias i wielu innych wielkich teoretyków społeczeństwa – Bauman zasługuje na miano analityka nieodrodnej ambiwalencji cechującej społeczeństwo i życie w epoce nowoczesności. Z tą różnicą, że nie tylko analizował ambiwalencję, lecz również bronił jej i ją opiewał. Uczynił z niej znak rozpoznawczy swoich pism, traktując ją jako lustrzane odbicie świata, który obserwował i który starał się zrozumieć. Prace Baumana uwiadamiają, że ambiwalencja nie jest ani wrogiem, którego trzeba zwalczać, ani też problemem domagającym się rozwiązania; nie jest również czymś, co należałoby unicestwić lub zetrzeć z powierzchni ziemi. Nawet gdybyśmy starali się ją przewyciężyć, rozwiązać czy też unicestwić, osiągnęlibyśmy jedynie to, że rozrosłaby się i namnożyła w każdym zakątku życia społecznego i ludzkiego. Chociaż ambiwalencja drażni, stanowi ona także wyróżnik wolności. Ambivalencja jest integralnym elementem ludzkiego bycia-w-swiecie, który musimy uznać i zaakceptować. Koniec końców to być może ona właśnie czyni nas ludźmi, a nasze życie obraca w nieprzewidywalną zagadkę.

Z języka angielskiego tłumaczyła Patrycja Poniatowska

Bibliografia

- Bauman, Z.** (1989). *Modernity and the Holocaust*. Polity Press.
- Bauman, Z.** (1991). *Modernity and ambivalence*. Polity Press.
- Bauman, Z.** (1995a). *Life in fragments: Essays in postmodern morality*. Blackwell.
- Bauman, Z.** (1995b). *Wieloznaczność nowoczesna: Nowoczesność wieloznaczna* (J. Bauman, Tłum.). PWN. (Oryginalna praca opublikowana 1991).
- Bauman, Z.** (1995c). *Wolność* (J. Tokarska-Bakir, Tłum.). Znak; Fundacja im. Stefana Batorego. (Oryginalna praca opublikowana 1988).
- Bauman, Z.** (1996a). *Etyka ponowoczesna* (J. Tokarska-Bakir, Tłum.). PWN. (Oryginalna praca opublikowana 1993).
- Bauman, Z.** (1996b). *Socjologia* (J. Łoziński, Tłum.). Zysk i S-ka. (Oryginalna praca opublikowana 1990).
- Bauman, Z.** (2000a). *Globalizacja i co z tego dla ludzi wynika* (E. Klekot, Tłum.). PIW. (Oryginalna praca opublikowana 1998).
- Bauman, Z.** (2000b). Jak stać się obcym i przestać nim być. W Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień* (s. 35–68). Sic. (Oryginalna praca opublikowana 1995).
- Bauman, Z.** (2000c). *Liquid modernity*. Polity Press.
- Bauman, Z.** (2004). *Życie na przemił* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie. (Oryginalna praca opublikowana 2004).
- Bauman, Z.** (2006a). *Płynna nowoczesność* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie (Oryginalna praca opublikowana 2000).
- Bauman, Z.** (2006b). *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy* (S. Obirek, Tłum.). WAM. (Oryginalna praca opublikowana 1998).
- Bauman, Z.** (2007). *Płynne życie* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie. (Oryginalna praca opublikowana 2005).
- Bauman, Z.** (2008a). *Płynny lęk* (J. Margański, Tłum.). Wydawnictwo Literackie. (Oryginalna praca opublikowana 2006).
- Bauman, Z.** (2008b). *Zindywidualizowane społeczeństwo* (W. Kubiński, Tłum.). Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. (Oryginalna praca opublikowana 2001).
- Bauman, Z.** (2009a). *Konsumowanie życia* (M. Wyrwas-Wiśniewska, Tłum.). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. (Oryginalna praca opublikowana 2007).
- Bauman, Z.** (2009b). *Nowoczesność i Zagłada* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie. (Oryginalna praca opublikowana 1989).
- Bauman, Z.** (2009c). *Sztuka życia* (T. Kunz, Tłum.). Wydawnictwo Literackie. (Oryginalna praca opublikowana 2008).
- Bauman, Z.** (2011). *Culture in a liquid modern world*. Polity Press.
- Bauman, Z.** (2018). *Pro domo sua: Bauman o Baumanie* (T. Kunz, Tłum.). *Znak, 2018*(styczeń). Pobrano 26 lipca 2022, z <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/pro-domo-sua-bauman-o-baumanie/>. (Oryginalna praca opublikowana 2008).
- Bauman, Z., Jacobsen, M. H., & Tester, K.** (2014). *Rozmowy o socjologii: Zygmunt Bauman w rozmowie z Michaelem-Hviidem Jacobsenem i Keithem Testerem* (P. Tomanek, Tłum.). PWN. (Oryginalna praca opublikowana 2014).
- Beck, U.** (2002). *Spółeczeństwo ryzyka: W drodze do innej nowoczesności* (S. Cieśla, Tłum.). Wydawnictwo Scholar. (Oryginalna praca opublikowana 1992).

- Best, S.** (2013). *Zygmunt Bauman: Why good people do bad things*. Routledge.
- Bunting, M.** (2003, 4 kwietnia). Zygmunt Bauman: Passion and pessimism. *The Guardian Review*, 20–23.
- Burkitt, I.** (1996). Civilization and ambivalence. *British Journal of Sociology*, 47(1), 135–150. <https://doi.org/10.2307/591120>
- Carleheden, M.** (2008). Bauman on politics: Stillborn democracy. W M. H. Jacobsen & P. Poder (Red.), *The sociology of Zygmunt Bauman: Challenges and critique* (ss. 175–192). Ashgate Publishing.
- Diken, B.** (1998). *Strangers, ambivalence and social theory*. Routledge.
- Elias, N.** (2011). *O procesie cywilizacji: Analizy socjo- i psychogenetyczne* (T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Tłum.). WAB. (Oryginalna praca opublikowana 1939).
- Fromm, E.** (2001). *Ucieczka od wolności* (O. Ziemińska, A. Ziemiński, Tłum.). Czytelnik. (Oryginalna praca opublikowana 1941).
- Horkheimer, M., & Adorno, T. W.** (1994). *Dialektyka oświecenia: Fragmenty filozoficzne* (M. Łukasiewicz, Tłum.; M. J. Siemek, Red.). Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. (Oryginalna praca opublikowana 1944).
- Jacobsen, M. H.** (2016). Zygmunt Bauman: An ambivalent utopian. *Revue Internationale de Philosophie*, 2016(3(277)), 347–264. <https://doi.org/10.3917/rip.277.0347>
- Jacobsen, M. H.** (2017). Paradoxes and ambivalences of liquid modernity – Zygmunt Bauman and the peculiar solidity of liquidity. W M. H. Jacobsen (Red.), *Beyond Bauman: Critical engagements and creative excursions* (ss. 243–271). Routledge.
- Jacobsen, M. H.** (2019). Liquid-modern emotions: Exploring Zygmunt Bauman's contribution to the sociology of emotions. *Emotions and Society*, 1(1), 99–116. <https://doi.org/10.1332/263168919X15580836411878>
- Jacobsen, M. H.** (2022). Ambivalence – Exploring a mixed emotion. W M. H. Jacobsen (Red.), *Emotions in culture and everyday life*. Routledge.
- Junge, M.** (2008). Bauman on ambivalence: Fully acknowledging the ambiguity of ambivalence. W M. H. Jacobsen & P. Poder (Red.), *The sociology of Zygmunt Bauman: Challenges and critique* (ss. 41–56). Ashgate Publishing.
- Kilminster, R., & Varcoe, I.** (1992). Sociology, postmodernity and exile: An interview with Zygmunt Bauman. W Z. Bauman, *Intimations of postmodernity* (ss. 205–228). Routledge.
- Levine, D. N.** (1985). *The flight from ambiguity: Essays in social and cultural theory*. University of Chicago Press. <https://doi.org/10.7208/chicago/9780226056210.001.0001>
- Merton, R. K.** (1976). *Sociological ambivalence*. The Free Press.
- Merton, R. K., & Barber, E.** (1963). Sociological ambivalence. W E. A. Tiryakian (Red.), *Sociological theory, values and sociocultural change: Essays in honor of Pitirim A. Sorokin* (ss. 91–120). The Free Press. <https://doi.org/10.4324/9781315129976-5>
- Nijhoff, P.** (1998). The right to inconsistency. *Theory, Culture & Society*, 15(1), 87–112. <https://doi.org/10.1177/026327698015001009>
- Rattansi, A.** (2017). Race, imperialism and gender in Zygmunt Bauman's sociology: Partial absences, serious consequences. W M. H. Jacobsen (Red.), *Beyond Bauman: Critical engagements and creative excursions* (ss. 65–85). Routledge.
- Rubenstein, R. L., & Roth, J. K.** (1987). *Approaches to Auschwitz: The Holocaust and its legacy*. John Knox Press.
- Smart, B.** (1999). *Facing modernity: Ambivalence, reflexivity and morality*. Sage Publications.
- Smelser, N.** (1998). The rational and the ambivalent in the social sciences. *American Sociological Review*, 63(1), 1–16. <https://doi.org/10.2307/2657473>
- Smith, D.** (1999). *Zygmunt Bauman: Prophet of postmodernity*. Polity Press.
- Tester, K.** (2004). *The social thought of Zygmunt Bauman*. Palgrave Macmillan. <https://doi.org/10.1057/9780230505681>

- Walaszek, Z.** (1977). Recent developments in Polish sociology. *Annual Review of Sociology*, 3, 331–362. <https://doi.org/10.1146/annurev.so.03.080177.001555>
- Weigert, A. J.** (1989). Joyful disaster: An ambivalence-religion hypothesis. *Sociological Analysis*, 50(1), 73–88. <https://doi.org/10.2307/3710919>
- Weigert, A. J.** (1991). *Mixed emotions: Certain steps toward understanding ambivalence*. State University of New York Press.
- Yair, G.** (2007). Ambivalence. W *The Blackwell encyclopedia of sociology*. John Wiley & Sons. <https://doi.org/10.1002/9781405165518.wbeosa045>
- Ziehe, T.** (1989). *Ambivalenser og mangfoldighed: En artikelsamling om ungdom, skole, æstetik og kultur*. Politisk Revy.
- Zielyk, I. V.** (1966). On ambiguity and ambivalence. *The Pacific Sociological Review*, 9(1), 57–64. <https://doi.org/10.2307/1388307>

The Unannihilable – Zygmunt Bauman as Analyst and Ambassador of Ambivalence

Abstract: In Zygmunt Bauman's work, ambivalence was a topic that recurred explicitly several times in his analyses of modernity and later liquid modernity. This was particularly evident in his book *Modernity and Ambivalence* (1991). But ambivalence also appears as an underlying theme in later books on life in liquid-modern society. Moreover, Bauman's sociological perspective itself oozes ambivalence, and many of the topics he explored and embraced throughout his career – such as freedom, morality, immortality and utopia – are themselves fundamental expressions of ambivalence. In addition, Bauman always insisted that the world is not fixed once and for all, but that humans can challenge and change it, and in this way ambivalence is not an ailment to be cured but rather a fact to be accepted. This article explores the theme and leitmotif of ambivalence in the writings of Bauman. The article seeks to provide a concise presentation and discussion of Bauman's continuous engagement with ambivalence in order to show that sociology perhaps ought to take the topic of ambivalence more seriously than is currently the case.

Keywords: Zygmunt Bauman; ambivalence; sociology; modernity; liquid modernity



Article No. 2791

DOI: 10.11649/slh.2791

Citation: Jacobsen, M. H. (2022). Nieusuwalna – Zygmunt Bauman jako analityk i ambasador ambiwalencji (P. Poniatowska, Tłum.). *Studia Litteraria et Historica*, 2022(11), Article 2791. <https://doi.org/10.11649/slh.2791>

This is a translation of the original English-language article entitled „The unannihilable – Zygmunt Bauman as analyst and ambassador of ambivalence”, which was published in *Studia Litteraria et Historica*, 2022(11), Article 2791. <https://doi.org/10.11649/slh.2791>

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. <http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl>

© The Author(s) 2022

© To the translator: Patrycja Poniatowska, 2022

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw, Poland

Author: Michael Hviid Jacobsen, Aalborg University, Aalborg, Denmark

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0237-1318>

Correspondence: mhj@socsci.aau.dk

The work has been prepared at the author's own expense.

Competing interests: The author has declared he has no competing interests.

Publication history

Received: 2022-03-27; Accepted: 2022-06-02; Published: 2022-12-31